

**6.03** piątek, 19.00  
NFM, Sala Główna ORLEN

# MANIFEST BEETHOVENA



Elena Bashkirova, fot. Nikolaj Lund

**Marios Papadopoulos** – dyrygent  
**Elena Bashkirova** – fortepian  
**NFM Filharmonia Wrocławska**

### **Program**

**Wolfgang Amadeus Mozart** (1756–1791)

XIII Koncert fortepianowy C-dur KV 415 [27']

I. *Allegro*

II. *Andante*

III. *Rondo: Allegretto*

\*\*\*

**Ludwig van Beethoven** (1770–1827)

V Symfonia c-moll op. 67 [30']

I. *Allegro con brio*

II. *Andante con moto*

III. *Scherzo. Allegro*

IV. *Allegro*



Prosimy o nagradzanie  
artystów brawami  
po zakończeniu  
całego utworu.

**P**od batutą Mariosa Papadopoulosa NFM Filharmonia Wrocławska prezentuje kompozycje dwóch klasyków wiedeńskich, których ten ceniony dyrygent jest wielkim entuzjastą. Elena Bashkirova zagra partię solową w rzadko wykonywanym, błyskotliwym *XIII Koncercie fortepianowym* Mozarta. W drugiej części tego wieczoru posłuchamy jednego z najbardziej rozpoznawalnych dzieł w historii muzyki, ponadczasowego symbolu ludzkiej niezłomności – inspirującej *V Symfonii* Ludwiga van Beethovena.

*XIII Koncert fortepianowy* należy do grupy utworów w tym gatunku, napisanych przez Wolfganga Amadeusa Mozarta niedługo po tym, jak w marcu 1781 roku przybył do Wiednia. Zbiór trzech takich kompozycji został przez niego opublikowany cztery lata później. Salzburgczyk pisał zbliżone stylistycznie utwory z myślą o własnych występach zimą 1782 i 1783 roku. Przyznawał w liście do ojca, że kierował się przy tym gustami słuchaczy – zarówno tych obdarzonych większymi kompetencjami, jak i obeznanym w sztuce słabiej. Koncert, w którym partię solową dwieście czterdzieści trzy lata po Mozarcie wykona Elena Bashkirova, Austriak rozpoczyna w pogodnym nastroju i żywym, marszowym rytmie. Zgodnie z konwencją jego czasów otwarcie to orkiestrowa ekspozycja. Artysta w pełnych wigoru pierwszych taktach stopniowo angażuje coraz większy aparat orkiestrowy, a kiedy w towarzystwie kotłów odzywają się instrumenty dęte, muzyka nabiera wręcz militarne go charakteru. Po wejściu fortepian prezentuje nowy materiał przeplatany jednak inicjalną orkiestrową myślą. Wyraz łagodnieje, a Mozart skupia na melodiach wprowadzonych przez solistę. Energiczny charakter początku, razem z jego pulsem raczej niż rzeczywistym tematem, powraca w ostatnim fragmencie reprzyzy. Druga część – *Andante* w F-dur – to ucieleśnienie łagodności. Trąbki i kotły dodające wigoru w koncertowym otwarciu milkną tutaj zupełnie. Pełna gracji, płynąca melodia pojawia się w kilku wariantach. Jedynie środkowy fragment ogniwa nabiera pewnej dobrodusznej stanowczości. Finał utworu utrzymany jest w typowej dla klasycznego koncertu formie rondo – tutaj z elementami formy allegro sonatowego. Pogodny i pełen lekkości refren w metrum 6/8 słycać cztery razy. Zaraz po prezentacji tematu głównego w C-dur Mozart zaskakuje wprowadzeniem melancholijnego epizodu w tonacji c-moll. Powraca on potem w zakończeniu całości, jako ostatnia wybrzmiewa jednak taneczna melodia z początku, której kompozytor pozwala wygasać w pianissimo i z towarzyszeniem cichego tremola na kotle.

Duchowa mobilizacja, wysiłek wyrażony środkami nasuwającymi skojarzenia z marszerującą armią, uśpiona przez Mozarta pod koniec pierwszej odsłony spotkania

z muzykami NFM Filharmonii Wrocławskiej ze zwielokrotnioną mocą powróci po przerwie. „Chcę chwycić los za gardło, całkiem mnie nie zegnje. [...] Do spokojnego bytowania nie jestem stworzony” – pisał w liście do przyjaciela Franza Gerharda Wegelera w 1801 roku Ludwig van Beethoven. Postępująca głuchota, przygnębienie, pojawiające się czasem niezrozumienie jego dzieł, niestabilna sytuacja polityczna i nieprzyjazna hierarchia społeczna – w życiu artysty z Bonn nie brakowało frustracji. Romantyczna recepcja beethovenowskiej twórczości połączyła te osobiste niepowodzenia z ekspresją *V Symfonii* – sugerując inspirację obrazem pełnej determinacji jednostki walczącej o osobiste szczęście. Prawykonanie czteroczęściowej kompozycji odbyło się 22 grudnia 1808 roku podczas monograficznego koncertu w Theater an der Wien (jego nazwa pochodzi od położenia nad przepływającą przez stolicę Austrii rzeką Wiedenką). Otwierający całość motyw brzmiący z początku jak samotna, ponuro wzywająca do boju trąbka rozprzestrzenia się po całej partyturze niczym pożar. Melodyczna prostota i wyrazisty rytm pozwalają poddawać myśl różnorodnym przekształceniom i nasycić nimi całą tkanę *Allegra*, również gdy rozlega się przywołany przez sygnał rogu drugi temat sugerujący nastrojowość pastoralną. Następujące potem *Andante* nie jest typową liryczną częścią wolną. Dość szybko przeradza się w marsz utrzymany w metrum trójdzielnym. Pod względem formalnym są to swobodne wariacje, których temat słychać w pierwszych taktach, grany przez altówki i wiolonczele. Motyw inicjujący całość również jest tu obecny, co przez odmienny układ akcentów nie jest już tak łatwe do wychwycenia. W zajmującym w porządku ogniów trzecie miejsce *Scherzu* motto kompozycji wybrzmiewa bohaterko zaraz po budującym nastrój tajemnicy wstępie, błyskawicznie przenikając niemal cały aparat orkiestrowy. Krótkie odprężenie przynosi energiczna fuga. Po niej powraca początkowa niepokojąca melodia, jednak tak zwany motyw losu ukazuje się już tylko w dynamice piano, a pod koniec pozostaje on ze słuchaczem jedynie w fantomowej postaci jako perkusyjny puls. Finał otwiera wyrwijące z nicości crescendo. „Słyszeć to, to jakby być obecnym przy dziele Stworzenia” – tak trafnie ujął to dziewiętnastowieczny angielski pisarz muzyczny George Grove. Rozpoczyna się triumfalny marsz całej orkiestry, w zakończeniu uzupełnionej o dodatkowe instrumenty. „W ostatniej części wprowadzam trzy puzony i flet piccolo – wprawdzie nie trzy kotły, ale te trzy puzony zrobią więcej hałasu i, co najważniejsze, lepszego hałasu niż sześć kotłów” – pisał Beethoven do swojego patrona, księcia Franza von Oppersdorffa z górnośląskiego Głogówka, który zamówił *Piątą*. Znów zatem – artysta sięga po typowe instrumentarium wojskowe: perkusję i instrumenty dęte. Cechujące się przenikliwym dźwiękiem niewielkie flety dopiero za jego przykładem kompozytorzy zaczęli włączać do orkiestr symfonicznych. Forma zamknięcia *Piątej*

opiera się na promiennych tematach powracających w glorii w reptyzie, przewy-  
ciążając ostatecznie cień zwątpienia, na krótki moment pojawiający się jeszcze  
w przetworzeniu.

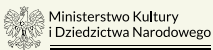
**BARNABA MATUSZ**

Organizator

NFM – instytucja kultury współprowadzona przez



Wrocław miasto spotkań



Mecenas Tytularny NFM

Mecenas NFM



Partnerzy strategiczni NFM

Partner NFM



Partnerzy medialni NFM

